

Oskarżenie Sokratesa o bezbożność

Autor tekstu: **Andrzej Rusław Nowicki**

Sokrates urodził się w 469 roku przed naszą erą. Kiedy wytoczono procesy Anaksagorasowi, Fidiaszowi i Aspazji, miał lat 38. Kiedy wytoczono proces Diagorasowi, miał lat 54. Kiedy wytoczono proces Protagorasowi, miał lat 58. W dwanaście lat później również Sokratesowi wytoczono proces o bezbożność.

Właściwym autorem oskarżenia był Anytos, wzbogacony garbarz ateński, skazany za rządów trzydziestu tyranów (lata 404-403) na wygnanie. Działając aktywnie u boku przywódcy obozu demokratycznego Trazybula, przyczynił się do obalenia trzydziestu tyranów i po powrocie z wygnania postanowił rozprawić się z przeciwnikami politycznymi. Za głównego teoretyka obcej ideologii uznał Sokratesa. Opłacił więc mało znanego poetę Meletosa, autora tragedii *Oidipodeia*, zlecając mu sformułowanie oskarżenia przeciwko Sokratesowi. Sam również podpisał się pod tym oskarżeniem, a prócz nich złożył swój podpis także retor Lykon.

Tekst zaprzysiężonego oskarżenia był przez przeszło pięćset lat przechowywany w ateńskim archiwum państwowym w świątyni Kybeli, zwanej Metroon. Oskarżenie było krótkie, składało się z trzech zarzutów i propozycji kary. Ze względu na doniosłość tego oskarżenia podam je najpierw w oryginale greckim: "Αδικει Σωκρατης, ος μεν η πολις νομιζει θεους ου νομιζων, ετερα δε καινα δαιμονια εισηγουμενος, αδικει δε και τους νεους διαφθειρων. Τιμημα θανατοζ" [1]

Tekst ten był przekładany na polski wiele razy, między innymi przez takich znakomitych znawców języka greckiego, jak Władysław Witwicki, Adam Krokiewicz, Irena Krońska i Leon Joachimowicz. Niestety, żaden z owych przekładów nie oddaje w sposób trafny tego punktu oskarżenia, który będzie w dalszym ciągu niniejszego rozdziału przedmiotem szczegółowej analizy. Dlatego przed sformułowaniem własnej propozycji przełożenia tego fragmentu, podaję wszystkie cztery przekłady.

Witwicki: „Zbrodnię popełnia Sokrates, bogów, których państwo uznaje, nie uznając, inne zaś nowe duchy wprowadzając; zbrodnię też popełnia, psując młodzież. Kara śmierci” [2]. Krokiewicz: „Sokrates jest winny tej zbrodni, że nie uznaje bogów, których uznaje państwo, lecz wprowadza różne od nich, nowe bóstwa. Winny jest tej także zbrodni, że psuje młodzież. Kara — śmierć” [3]. Krońska: „Sokrates jest winien nieuznawania bogów, których uznaje państwo, i wprowadzania kultu jakichś nowych bóstw; jest też winien psucia młodzieży. Za co powinien ponieść karę śmierci” [4]. Joachimowicz: "Sokrates wykracza przeciw prawom, ponieważ, po pierwsze, nie uznaje bogów, których uznaje państwo, a na ich miejsce wprowadza nieznanne i nowe bóstwa. Po wtóre, wykracza przeciw prawom, ponieważ znieprawia młodzież" [5].

Jak dowodzi zestawienie tych przekładów, spośród pięciu elementów greckiego tekstu adekwatny przekład trzech nie sprawiał tłumaczom żadnych trudności. Słowa "νομιζειν", "θεους", "πολις", "νεους", "διαφθειρων", "θανατοζ" mają u wszystkich tłumaczy te same polskie odpowiedniki; tłumacze są zgodni co do tego, że pierwszy zarzut dotyczył „nieuznawania bogów, których uznaje państwo”, ostatni „psucia młodzieży”, a karą miała być „śmierć”. Kłopoty sprawiało pierwsze słowo tekstu: "αδικει", które jeden tłumacz oddał przez „jest winien”, drugi przez „wykracza przeciw prawom”, trzeci przez „popełnia zbrodnię”. Rozpiętość semantyczna między polskimi odpowiednikami jest dość duża, ale można ją pominąć, skoro z kontekstu wynika jednoznacznie, że karą za to miała być śmierć.

Pozostaje nam z tego tekstu drugi punkt oskarżenia (ετερα δε καινα δαιμονια εισηγουμενος), dla którego znalezienie polskich odpowiedników użytych słów okazało się niezwykle trudne. Tłumacze byli zgodni jedynie co do słowa "καινα", że należy je oddać słowem „nowe”. W tym miejscu trzeba przypomnieć to, co we *Wstępie* [6] do niniejszej pracy zostało napisane o „nowatorstwie” [7], i zapamiętać jako rzecz nie budzącą wątpliwości, iż **zarzut ateizmu** (w sensie nieuznawania bogów uznanych przez państwo) postanowiono **wzmocnić zarzutem nowatorstwa**.

Czasownik "εισαγειν" oddali trzej tłumacze słowem „wprowadzać”, jedynie Krońska postanowiła doprecyzować sens, tłumacząc „wprowadza kult”. Największą trudność sprawiło znalezienie polskiego odpowiednika dla słowa "δαιμονια". Krokiewicz, Krońska i Joachimowicz

wybrali słowo „bóstwa”: Sokrates w tych przekładach zastępuje kult bogów uznanych przez państwo kultem „nowych bóstw”. Ale w języku polskim nie odczuwamy różnicy znaczeniowej między słowami „bogowie” i „bóstwa”, znajdują się one na tej samej płaszczyźnie. W ten sposób trzy wspomniane przekłady stanowią swego rodzaju interpretację greckiego tekstu **zamazującą nowatorstwo** Sokratesa, redukującą je do zmiany starych bogów na nowe bóstwa. Witwicki zauważa, że „θεοι” i „δαίμονια” to słowa z dwóch różnych płaszczyzn znaczeniowych, więc dla zaznaczenia tej różnicy przekłada „θεοι” na „bogowie”, a „δαίμονια” na „duchy”.

Przekład Witwickiego jest lepszy, ale też niezadowolający, ponieważ słowo „duchy” jest słowem wieloznacznym, budzącym u czytelnika polskiego różne skojarzenia („złe duchy”, demony, diabły, upiory, widma, wywoływane na seansach spirytystycznych duchy zmarłych itd.), a przecież oskarżenie w sposób jednoznaczny dotyczyło centralnej kategorii filozofii Sokratesa, jaką był — przebywający w nim — δαίμονιον.

Sądzę więc, że należałoby ów fragment przełożyć w taki sposób, który adekwatnie odda to ukierunkowanie oskarżenia: „bogów uznawanych przez państwo nie uznaje, wprowadzając na ich miejsce jakieś inne, nowe daimoniony”.

Na poparcie tego twierdzenia, że nowatorstwo Sokratesa dotyczyło właśnie wprowadzenia pojęcia daimoniona, można przytoczyć kilka świadectw. Po pierwsze, świadectwo Ksenofonta, który w pierwszych zdaniach komentarza do tekstu oskarżenia pisze: „Wszędzie bowiem powtarzano sobie twierdzenie Sokratesa, że d a i m o n i o n daje mu znaki wróżebne, i stąd przede wszystkim, jak mi się zdaje, wytoczono przeciwko niemu oskarżenie, że wprowadza nowe bóstwa” [8]. Po drugie, warto zwrócić uwagę na początek platońskiego *Eutyfrona*. Kiedy Sokrates mówi Eutyfronowi, że został oskarżony przez Meletosa, wieszczek Eutyfron nie ma najmniejszych wątpliwości, że zarzucane Sokratesowi nowatorstwo dotyczy daimoniona. Oto słowa wieszczka w przekładzie Witwickiego: "Ja rozumiem, Sokratesie. Bo ty zawsze mówisz, że ci się ten boski głos [w oryginale greckim δαίμονιον] odzywa. Więc on wnosi tę skargę niby o to, że ty rozszerzasz nowinki [w oryginale greckim καινοτομουνοτς] dotyczące tego, co boskie" [9].

Na szczególną uwagę zasługuje występujące w tym tekście pojęcie: "καινοτομια". Witwicki przekłada je jako „rozszerzanie nowinek”, ale tłumacz ma w tym przypadku znacznie więcej możliwości: „odkrywanie nowych złóż”, „wynajdywanie”, „wprowadzanie innowacji” [10], „wprowadzanie zmian”, „dokonywanie przewrotu”, „dokonywanie rewolucji” [11]. To było sedno zarzutu postawionego Sokratesowi. Zapamiętajmy sobie: αδικια (tzn. popełniona przez Sokratesa „zbrodnia”) = ασεβεια (tzn. bezbożność) = καινοτομια (tzn. wprowadzanie nowości, dokonywanie przewrotu światopoglądowego), który wyraża się przede wszystkim wprowadzeniem pojęcia daimoniona. Tak więc kluczową sprawą dla zrozumienia filozofii Sokratesa i sensu oskarżenia go o „bezbożność” jest prawidłowa interpretacja pojęcia daimoniona.

Przedtem jednak trzeba oczyścić pole i krótko wyjaśnić sens zarzutu dotyczącego „psucia młodzieży”, żeby sprawa ta nie przeszkadzała nam w rozważaniach nad „daimonionem”. Nie był to ogólnikowy zarzut „moralny”, ale konkretny zarzut polityczny. Sokratesa obciążano odpowiedzialnością za postawę polityczną dwóch jego uczniów: Krytiasza (ok. 460-403) i Alkibiadesa (ok. 450-404). Obaj uważani byli za ateistów; powszechnie też było wiadomo, że należeli oni do grona najbliższych uczniów i przyjaciół Sokratesa. Ale Krytiasz był w latach 404-403 „członkiem komisji złożonej z trzydziestu obywateli, którzy mieli przywrócić praworządność i którzy pod wodzą Krytiasza wprowadzili zamiast praworządności krwawy terror, tak iż przeszli do historii jako klika tzw. trzydziestu tyranów” [12]. Czyniono go odpowiedzialnym za stracenie przeszło 1500 obywateli. Alkibiadesa, który w czasie wojny peloponeskiej zbiegł do Sparty, uważano za zdrajcę ojczyzny. Teraz, w kilka lat po ich śmierci (Krytiasz padł w czasie bitwy, Alkibiades został zamordowany), wytoczono proces Sokratesowi jako nauczycielowi, który „psuje młodzież ateńską”, bo chociaż obaj dobrze zapowiadali się, jeden okazał się krwawym tyranem, a drugi zdrajcą ojczyzny.

O tym, że chodziło konkretnie właśnie o tych dwóch uczniów Sokratesa, świadczy przemówienie oskarżyciela zamieszczone we *Wspomnieniach* Ksenofonta. Nie wiemy, oczywiście, czy Ksenofont przytoczył dosłownie mowę faktycznie wygłoszoną przez oskarżyciela w czasie procesu, czy też jest ona literacką fikcją, próbą rekonstrukcji oskarżenia, które konkretyzowało zarzut mówiący o „psuciu młodzieży”. Wiadomo jednak, że Ksenofont (ok. 436-ok. 354) był uczniem Sokratesa i w swoich *Wspomnieniach* broni go — tak jak potrafi — przed zarzutami. Trudno więc przypuścić, że sam wymyślił zarzuty, których w czasie procesu

Sokratesowi nie stawiano.

"Ale — powiada oskarżyciel we *Wspomnieniach* Ksenofonta - to nie kto inny, lecz właśnie dwaj dawni uczniowie Sokratesa, Krytiasz i Alkibiades, wtrącili państwo w otchłań największych, nieszczęść. Wiadomo przecież, że nie było wśród ludzi większego grabieżcy, mordercy i okrutnika niż Krytiasz w czasach oligarchii, a w czasach demokracji nie było większego rozpustnika, warchoła i gwałciela wolności niż Alkibiades" [13].

Warto zatrzymać się nad tym tekstem. Fakt posiadania takich uczniów, jak Krytiasz i Alkibiades, nie jest bynajmniej mało znaczącym epizodem w życiu i działalności nauczycielsko-wychowawczej Sokratesa. Nie tylko dlatego, iż w gruncie rzeczy ten właśnie fakt zdecydował o wytoczeniu mu procesu i skazaniu go na śmierć, ale także, i przede wszystkim, dlatego, że osobowość człowieka nie jest hermetycznie izolowaną, wyodrębnioną całością, która może być rozpatrywana i oceniana w oderwaniu od kontekstów, lecz jest całokształtem stosunków społecznych, co należy rozumieć w ten sposób, że zarówno nauczyciele mogą stać się podmiotowymi składnikami osobowości uczniów [14], jak uczniowie mogą stać się przedłużeniem osobowości nauczyciela. „O człowieku - pisał Lenin — urabiamy sobie sąd nie na podstawie tego, co sam o sobie mówi lub myśli [...]. O filozofach sądzić należy nie na podstawie szyldów, które sami na sobie wywieszają", lecz także „na podstawie tego [...], z kim ręką w rękę kroczą, czego nauczają i czego nauczyli swoich uczniów i zwolenników" [15]. Oczywiście, uczeń nie jest w takim samym stopniu dziełem swojego nauczyciela, jak książka, za którą autor ponosi całkowitą odpowiedzialność. Każdy z nas ma zwykle wielu nauczycieli, wychowawców i przyjaciół, których wpływy mogą się zderzać i neutralizować; w każdym z nas istnieje także **potencja autokreacyjna**, dzięki której każdy człowiek jest w jakiejś mierze sam twórcą swojej własnej osobowości. W sprawach tych należy uwzględnić trudną, skomplikowaną, wieloaspektową dialektykę spotkań (oddziałujących na osobowość) i autokreacji [17].

Najłatwiej byłoby powiedzieć: każdy odpowiada sam za siebie, nie można nauczyciela obarczać odpowiedzialnością za poglądy, postępowania i zbrodnie uczniów. Ale taka wypowiedź opierałaby się na błędnych podstawach teoretycznych, nie uwzględniających społecznego, wspólnotowego charakteru istoty człowieka. Istota człowieka ujawnia się (a także sama formuje się) w działaniu, w oddziaływaniu na природę, na świat rzeczy i na świat ludzi. O istocie konkretnego człowieka można wydać prawdziwy sąd jedynie na podstawie analizy jego działań i wytworów tych działań, a więc także na podstawie analizy jego oddziaływania na innych ludzi, zwłaszcza jeśli mamy do czynienia z nauczycielem i wychowawcą. Miarą oddziaływania na innych ludzi są dokonujące się w nich przemiany. Wynika stąd wniosek, że w badaniach nad filozofią i osobowością Sokratesa nie można abstrahować od plam na zyciorysach jego uczniów.

Dobrze więc stało się, że znalazł się uczeń Sokratesa, który podjął ten problem, żeby obronić swego nauczyciela od zarzutu psucia młodzieży. Uczniem tym nie był Platon; nie mógł podjąć tego problemu, ponieważ nie podzielał negatywnej opinii ogółu o Krytiaszu i Alkibiadesie. Krytiasz był stryjecznym bratem jego matki [18]; Alkibiadesa darzył Platon wielką sympatią, której dał wyraz w *Uczcie* [19]. Trzeba zatem w tej sprawie sięgnąć do Ksenofonta.

„Co do mnie — pisze Ksenofont o Krytiaszu i Alkibiadesie - jeśli rzeczywiście ci dwaj mężowie ściągnęli na państwo jakieś nieszczęście, nie mam zamiaru ich tutaj bronić. Chciałbym tylko przedstawić, jak doszło z ich strony do nawiązania stosunków z Sokratesem. Otóż Krytiasz i Alkibiades, dwaj mężowie z natury ambitni, jak nikt inny w Atenach, chcieli sami wszystkim kierować i zdobyć sobie największą wśród ludzi sławę, [...] obiecywali sobie w obcowaniu z Sokratesem zdobyć wielką sprawność w mówieniu i w działaniu. [...] Gdy tylko spostrzegli, że są bardziej utalentowani od kolegów, natychmiast odeszli od Sokratesa i zajęli się działalnością polityczną. [...] Wiem, że dopóki Krytiasz i Alkibiades pozostawali w otoczeniu Sokratesa, sprawowali się bez zarzutu, [...] kiedy się z nim rozstali, Krytiasz [...] sprzymierzył się z ludźmi, którzy woleli stosować w działaniu gwałt i bezprawie niż sprawiedliwość. [...] Kiedy więc obu i szlachectwo rodów napawało dumą, i bogactwo wbijało w pychę, i władza oszałamiała, i bałwochwalcza cześć ludu znieprawiała, a wszystko to razem wzięte wykolejało, w dodatku zaś kiedy obaj długi czas pozostawali z dala od Sokratesa [...], jakim prawem śmiał oskarżyciel czynić Sokratesa odpowiedzialnym za występki popełnione przez tamtych?" [20]

W tej pierwszej części obrony mamy co najmniej trzy istotne argumenty: 1) obaj uczniowie od samego początku traktowali oddziaływanie wychowawcze Sokratesa w sposób

selektywny i instrumentalny; brali z niego jedynie to, co wydawało im się środkiem do celu, 2) osobowość ich była kształtowana nie tylko przez Sokratesa, ale także przez innych ludzi, a zwłaszcza przez takie czynniki, jak pochodzenie, bogactwo, władza, 3) póki pozostawali pod bezpośrednim wpływem Sokratesa „sprawowali się bez zarzutu”. Ten trzeci argument jest słabszy od poprzednich, ponieważ oddziaływanie wychowawcze daje owoce dopiero po upływie wielu lat [21].

W tym kontekście Ksenofont rzuca na szalę jeszcze jeden argument, który każe nam widzieć w nim prawdziwego ucznia Sokratesa i stanowi wkład Ksenofonta do krytyki religii. Wprawdzie sam Ksenofont uważał się za obrońcę religii i w swojej *Obronie Sokratesa* przedstawiał go jako człowieka pobożnego, składającego ofiary bogom i dowodzącego istnienia Opatrzności bożej [22], zdawał sobie jednak sprawę z tego, że to właśnie w obronie religii została zastosowana przemoc wobec filozofa, którego przestępstwo polegało na nauczaniu krytycznego myślenia. W tej sytuacji wygłoszona przez Ksenofonta pochwała krytycznego myślenia, w której przekonywanie racjonalnymi argumentami zostało przeciwstawione przemocy, staje się obiektywnie wkładem do dziejów racjonalizmu i krytycyzmu, a więc postawy sprzecznej ze ślepą wiarą, religijnym fanatyzmem i stosowaniem przymusu w sprawach religii.

Oskarżyciel twierdził, że krytyczne uwagi Sokratesa o braku kompetencji ludzi wybieranych demokratycznie na najwyższe stanowiska państwowe „budzą w młodzieży pogardę dla istniejącego ustroju w państwie i nakłaniają do stosowania środków przemocy” [23]. W odpowiedzi na ten zarzut Ksenofont pisze:

„Ja osobiście jestem przeciwnego zdania. Sądzę, że ci, którzy ćwiczą innych w sztuce krytycznego myślenia i uważają się za powołanych do nauczania obywateli o tym, co dla nich jest pożyteczne, są najmniej zdolni do stosowania przemocy, ponieważ rozumieją, że aktom przemocy nieodłącznie towarzyszy nienawiść i niebezpieczeństwo, gdy tymczasem za pomocą przekonywania można osiągnąć te same skutki, nie narażając się na niebezpieczeństwo i w atmosferze przyjaźni, albowiem ludzie, przeciw którym stosuje się przemoc, czują nienawiść jako ci, którym się coś wydziera. Ludzie zaś, których się przekonuje, żywią uczucie miłości, jako ci, którym świadczy się dobrodziejstwa, i to rodzi w nich uczucie przyjaźni. Stosowanie zatem przemocy nie jest właściwe ludziom uprawiającym sztukę krytycznego myślenia, lecz osobnikom, którzy rozporządzając siłą, ale nie mając rozumu, zwykli się posługiwać środkami przemocy” [24].

Zwróćmy uwagę na fakt, że słowa te były napisane przez Ksenofonta w obronie człowieka skazanego na śmierć za „bezbożność”. W tym kontekście pochwała krytycznego myślenia i potępienie przemocy są także oskarżeniem religijnej nietolerancji.

I jeszcze jeden argument. Jeśli osobowość i działalność nauczyciela oceniamy na podstawie osiągnięć jego uczniów, to należy pamiętać o tym, że Krytiasz i Alkibiades nie byli jedynymi uczniami Sokratesa. Jeżeli na jednej szali umieścimy czyny Krytiasza i Alkibiadesa, to sprawiedliwość wymaga, aby na drugiej szali umieścić zasługi tych uczniów Sokratesa, których postawa budzi powszechny szacunek:

"Z Sokratesem zaś przebywał i Kriton, i Chajrefont, i Hermogenes, i Simmiasz, i Kebes, i Fajdondas [25], i wielu innych. Przyszli jednak do Sokratesa nie po to, aby zostać przywódcami ludu lub obrońcami w sądzie, lecz aby zdobyć prawdziwe i szlachetne wykształcenie, a później, właściwie postępować [...]. I żaden z nich ani w młodości, ani w późniejszym wieku nie uczynił nic złego" [26].

Ten argument Ksenofonta wymaga rozwinięcia, i to w dwóch różnych kierunkach. Ksenofont (ok. 436-ok. 354) znajdował się — pod względem chronologicznym — zbyt blisko Sokratesa i nie posiadał dostatecznej perspektywy, żeby w sposób pełny ocenić osiągnięcia wszystkich jego uczniów. Osoby, które wymienił, nie budzą dziś większego zainteresowania; nie zauważył, a może nie chciał wymienić tych uczniów Sokratesa, których dziś uważamy za duchowych olbrzymów. Po drugie, Sokrates był przede wszystkim *filozofem*, a więc i jego działalność nauczycielsko-wychowawcza nie może być zredukowana do wychowania moralnego; polegała przede wszystkim na umiejętności wychowywania filozofów, czyli ludzi samodzielnie myślących, którzy nie tylko powtarzają to, czego się nauczyli od innych, ale umieją powiedzieć coś nowego, coś, co sami wymyślili. Inaczej mówiąc, miarą wartości filozofa jest różnorodność wybitnych uczniów. Oceniany z tego punktu widzenia Sokrates ma niewielu sobie równych. Dziesięciu jego uczniów założyło własne szkoły filozoficzne. Najślawniejsi spośród nich to przede wszystkim Platon, założyciel Akademii, w której rozwijano działalność naukową i dydaktyczną w duchu Sokratesa bez przerwy przez dziewięćset lat; następnie *A r y s t y p*,

założyciel szkoły cyrenaików, a za jego pośrednictwem Teodor Ateista z Cyreny: Antystenes, założyciel szkoły cyników, a za jego pośrednictwem słynny Diogenes; Euklides, założyciel szkoły erystryków megarejskich, a za jego pośrednictwem ateista S t i l p o n z Megary; F e d o n, założyciel szkoły elejsko-erytrejskiej, a za jego pośrednictwem także jego uczeń P y r r o n, założyciel szkoły sceptyków. Kontynuatorem logiki Sokratesa był A r y s t o t e l e s, a poprzez setki wybitnych platoników i arystotelików od Sokratesa wywodzą się również liczne szeregi ich uczniów. Od dwudziestu kilku stuleci — poprzez dialogi Platona — osobowość Sokratesa działa inspirująco na wszystkich, którzy zajmują się filozofią.

Wybitnym uczniem Sokratesa był także sam K s e n o f o n t. Wartość jego *Wspomnień o Sokratesie* polega przede wszystkim na tym, że mamy materiał do porównań z obrazami Sokratesa, jakie przekazał nam Platon; odsłaniają nam one również i takie rysy Sokratesa, które Platon umyślnie pozostawił w cieniu, na przykład silne związki łączące Sokratesa z myślą jego nauczyciela, ateisty Prodikosa.

Wreszcie, z punktu widzenia historyka dziejów krytyki religii trzeba to powiedzieć: również K r y t i a s z był wybitnym myślicielem. Negatywna ocena jego działalności w „komisji trzydziestu” nie może przesłaniać nam faktu, że z niezwykle śmiałą ostrością odsłonił społeczną funkcję religii, stając się w ten sposób jednym z najślawniejszych ateistów starożytności. Również A l k i b i a d e s, w którym — jak pisze Witwicki — było „coś z Kmicica” [27], potrafił dać własne „wstążki do wieńca” [28] plecionego Sokratesowi przez jego uczniów. To właśnie on w platońskiej *Uczcie* „z szeregu wspomnień osobistych buduje mu **spiżowy pomnik**” [29]. W dwadzieścia lat po śmierci Alkibiadesa ocena jego osoby nie była już tak jednoznacznie negatywna jak w czasie procesu Sokratesa czy wtedy, gdy Ksenofont pisał swoje *Wspomnienia*. [30] Zdrada ojczyzny jest zawsze czymś haniebnym, ale w walce politycznej przeciwnicy często oskarżają się wzajemnie o najcięższe zbrodnie i dopiero po upływie dłuższego czasu można spokojnie ocenić zasadność tych oskarżeń, a także orientacje polityczne, które stanowiły ich kontekst.

Skazanie wielkiego filozofa na śmierć okryło Ateny hańbą, której nie może zmazać to, że „wnet po jego śmierci Ateńczycy opamiętali się, [...] oskarżycieli Sokratesa skazali na wygnanie, a Meletosa nawet na śmierć [31]. Sokratesa zaś uczcili posągiem z brązu, wykonanym przez Lizypa, który został ustawiony w Pompejonie” [32]. [as]

Przypisy:

- [1] Tekst grecki według wydania The Loeb Classical Library: *Diogenes Laertius*, London 1959, t. I, s. 170.
- [2] W. Witwicki: *Wstęp*, w: Platon: *Obrona Sokratesa*, Lwów 1920, s. 75.
- [3] A. Krokiewicz: *Zarys filozofii greckiej*, Warszawa 1971, s. 284.
- [4] Diogenes Laertios: *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, cyt. wyd., rozdział w przekładzie I. Krońskiej, s. 99.
- [5] Ksenofont: *Pisma sokratyczne*, przeł. L. Joachimowicz, Warszawa 1967, s. 17, por. także s. 5.
- [6] Andrzej Nowicki: *Zarys dziejów krytyki religii. Starożytność*, Warszawa 1986.
- [7] Patrz *Wstęp*, §9, *Zróźnicowanie krytyków religii*.
- [8] Ksenofont: *Pisma sokratyczne*, cyt. wyd., s. 18. Ksenofont podzielał negatywny stosunek oskarżycieli do "nowości". Bronił więc Sokratesa argumentem, że Sokrates "w gruncie rzeczy nie wprowadzał żadnej większej nowości niż inni" (tamże), a tych, którzy przy składaniu ofiar bogom nie stosują się do obowiązujących, uświęconych tradycją zwyczajów, potępiał jako "nowatorów" (tamże, s. 47).
- [9] Platon: *Eutyfron*, przeł. W. Witwicki, Lwów 1920, s. 17. Tekst grecki według wydania Cambridge 1943, t. I, s. 10.
- [10] Tłumacz angielski pisze: "*making innovations*".
- [11] Por. *Słownik grecko-polski* pod red. Z. Abramowiczówny, Warszawa 1960, t. II, s. 537.
- [12] A. Krokiewicz: *Zarys filozofii greckiej*, cyt. wyd., s. 272.
- [13] Ksenofont: *Pisma sokratyczne*, cyt. wyd., s. 28-29.
- [14] Por. A. Nowicki: *Nauczyciele*, Lublin 1981, zwłaszcza s. 16-17, 288-289.

- [15] W. I. Lenin: *Materializm a empiriokrytycyzm, Dzieła*, t. 14, Warszawa 1949, s. 248.
- [17] Por. A. Nowicki: *Dialektyka spotkań i autokreacji w "filozofii nauczyciela" Jana Legowicza*, "Studia Filozoficzne" 1979, nr 10 (167), s. 197-202, oraz *Nauczyciele*, cyt. wyd., s. 24-31.
- [18] Zob. drzewo genealogiczne ukazujące pokrewieństwo Platona z Krytiaszem we *Wstępie* W. Witwickiego do Platona *Charmidesa*, Warszawa 1959, s. 11. Oprócz dialogu Platona pt. *Krytiasz* (w którym występuje dwóch Krytiaszów) interesujący nas Krytiasz młodszy występuje także w *Charmidesie*, *Protagorasie* i *Timaiosie*.
- [19] Patrz Platon: *Uczta*, przeł. W. Witwicki, Lwów 1924, s. 114-131; por. W. Witwicki: *Objaśnienia*, tamże, s. 157-158; por. też dialog pt. *Alkibiades*, który do XIX w. uchodził za dzieło Platona (Pseudo-Platon: *Alkibiades I*, przeł. L. Regner, Warszawa 1973, s. 9-70).
- [20] Ksenofont: *Pisma sokratyczne*, cyt. wyd., s. 29-33.
- [21] Por. A. Nowicki: *Nauczyciele*, cyt. wyd., s. 7-15, 72-76, 94-97, 135-136, 169-176, 190-195, 259-260, 292.
- [22] Por. Ksenofont: *Pisma sokratyczne*, cyt. wyd., s. 5-6, 10, 17, 51-58, 199-205.
- [23] Tamże, s. 27-28.
- [24] Tamże, s. 28.
- [25] Prawdopodobnie pomyłka, powinno być Fedon; por. Diogenes Laertios: *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, cyt. wyd., o Kritonie s. 145, o Simmiaszu s. 148-149, o Kebesie s. 149, o Fedonie s. 135-136.
- [26] Ksenofont: *Pisma sokratyczne*, cyt. wyd., s. 40.
- [27] W. Witwicki: *Objaśnienia*, w: Platon: *Uczta*, cyt. wyd., s. 157.
- [28] Tamże.
- [29] Tamże, s. 158.
- [30] *Wspomnienia o Sokratesie* napisał Ksenofont prawdopodobnie około 393 roku, natomiast Platon napisał *Ucztę* prawdopodobnie pomiędzy 384 a 372 r.
- [31] Diogenes Laertios: *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, cyt. wyd., s. 101. Informacji tej nie potwierdzają inne źródła.
- [32] Tamże.

Andrzej Rusław Nowicki

Ur. 1919. Filozof kultury, historyk filozofii i ateizmu, italianista, religioznawca, twórca ergantropijno-inkontrologicznego systemu „filozofii spotkań w rzeczach”. Profesor emerytowany, związany dawniej z UW, UW r i UMCS. Współzałożyciel i prezes Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli oraz Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Założyciel i redaktor naczelny pisma "Euhemer". Następnie związany z wolnomularstwem (w latach 1997-2001 był Wielkim Mistrzem Wielkiego Wschodu Polski, obecnie Honorowy Wielki Mistrz). Jego prace obejmują ponad 1200 pozycji, w tym w języku polskim przeszło 1000, włoskim 142, reszta w 10 innych językach. Napisał ok. 50 książek. Specjalizacje: filozofia Bruna, Vaniniego i Trentowskiego; Witwicki oraz Łuszczynski. Zainteresowania: sny, Chiny, muzyka, portrety.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-10-2004 Ostatnia zmiana: 07-02-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3659) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3659)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
 Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl